

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZŹNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 6, 2018

TOMASZ FURMANEK

LONDYN

POLSCY MUZYCY MŁODEGO POKOLENIA NA ANGIELSKIEJ SCENIE JAZZOWEJ

Optymistycznie i z pełną odpowiedzialnością pozwolę sobie otworzyć ten artykuł stwierdzeniem, że polscy muzycy – zarówno ci, którzy przyjechali do Londynu lub do innych miejsc w Wielkiej Brytanii w ostatnich latach z Polski, jak i ci, którzy urodzili się i wychowali tutaj – mają swoje miejsce i nierzadko odnoszą znaczące sukcesy na londyńskiej czy angielskiej scenie jazzowej, często zaznaczając swoją obecność w bardzo wyrazisty i inspirujący sposób.

Miałem ostatnio przyjemność odbycia rozmowy z legendarnym polskim krytykiem jazzowym, od 1980 roku pełniącym funkcję redaktora naczelnego magazynu „Jazz Forum”, pierwszego międzynarodowego pisma jazzowego na świecie. Mowa tu oczywiście o Pawle Brodowskim, który uważany jest za międzynarodowy autorytet w kwestiach związanych z muzyką jazzową.

Zadałem mu pytanie: jaka jest, jego zdaniem, aktualna pozycja polskiego jazzu na świecie i na jakim etapie swojego rozwoju znajduje się polski jazz obecnie? Oto, co mi odpowiedział:

„Starsze pokolenie mówi niekiedy: to za naszych czasów była złota era polskiego jazzu! Ja wtedy pytam: to kiedy dokładnie była ta złota era – gdyż w latach 50. polski jazz był, można powiedzieć, w powijakach, to były jeszcze działania amatorskie, przebłyki, początki dopiero... Lata 60.?.... W porządku,

bardzo ciekawe, ale ile płyt wtedy powstało? Nagrano może 20 płyt, wśród nich były arcydzieła, jak »Astigmatic« kwintetu Krzysztofa Komedy, płyty Zbigniewa Namysłowskiego, płyta Tomasza Stańki z 1970 roku, płyty Polish Jazz Quartet, coś Kurylewicza, cała seria »Polish Jazz« – ale tych płyt było niewiele, kilka na rok. Muzyków, którzy się liczyli, było 20, 25...

A teraz są ich setki. Złotą erę, tak naprawdę, mamy teraz – nie wtedy. Muzyka, oczywiście odgrywa obecnie inną rolę, mamy wolny rynek, wtedy byliśmy za żelazną kurtyną. Granie przez nas jazzu było wtedy czymś zjawiskowym, było zainteresowanie z zagranicy – ale to była swego rodzaju ciekawość, że za żelazną kurtyną grają jazz: „Pojedźmy, sprawdźmy, to niemożliwe!”. Firma Polish Jazz była magnesem, było zaskoczenie „jak oni wspaniale grają”, były zaproszenia, wyjazdy na Zachód.

Teraz, paradoksalnie, jest znacznie ciężiej, muzyków jest znacznie więcej, utalentowanych, wykształconych, kreatywnych, doskonale przygotowanych. Podaż jest większa niż popyt, ukazuje się mnóstwo znakomitych płyt. Poziom jest wyśrubowany, jest to zjawisko, które dotyczy wszystkich krajów europejskich. Wszyscy ci muzycy chcą grać, chcą występować.”

Tyle Paweł Brodowski tytułem wstępu.

Jak więc nasi młodzi muzycy odnajdują się na brytyjskiej scenie jazzowej w okresie tej złotej, ale i trudnej z powodu swojej bogatej oferty, erze polskiego i europejskiego jazzu?

Próbowałem znaleźć odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jak łatwo i jak szybko młodzi polscy/polonijni muzycy odnajdują swoje miejsce na londyńskiej scenie jazzowej?
2. Co uważają za swoje największe osiągnięcia i jakie działania cenią sobie najbardziej?
3. Czy tym, którzy urodzili się tutaj, jest łatwiej odnaleźć się na londyńskiej czy brytyjskiej scenie jazzowej niż tym, którzy przyjechali z kraju spróbować swoich sił na scenie jazzowej innego kraju? A może nie ma to większego znaczenia?
4. I wreszcie, jakie znaczenie ma dla samych muzyków ich polska spuścizna, czy jest uważana przez nich za atut, czy raczej za element mniej istotny, za inspirację do ciekawych projektów artystycznych, a może nie koncentrują się na tym zagadnieniu w ogóle? Jak podchodzą do tej kwestii ci urodzeni tutaj, a jak ci, którzy przyjechali tu nie tak dawno temu?

Odpowiedzi zapewne jest wiele, a każdy artysta podchodzi do swoich sukcesów i działań indywidualnie, ale zaznaczają się też w odpowiedziach pewne wyraźniejsze tendencje.

Zrozumiałe jest zapewne, że zachowanie kompletnej obiektywności nie będzie z mojej strony do końca możliwe i że z pewnością co najmniej kilku znakomitych artystów w swojej relacji pominię, chociażby ze względu na brak wystarczającej ilości miejsca.

Informacje wykorzystane przeze mnie w tym artykule pochodzą w ogromnej większości z moich bezpośrednich kontaktów z artystami w rozmowach czy e-mailach oraz z wywiadów i recenzji przeprowadzanych przeze mnie do magazynów, gazet i innych publikacji związanych z muzyką jazzową, sztuką czy z zagadnieniami dotyczącymi Polonii w Wielkiej Brytanii.

Skoncentruję się najpierw na kilku artystach urodzonych w Anglii, ale o polskich korzeniach.

Alice Zawadzki to bezspornie artystka utalentowana, córka Polaka i Brytyjki. Alice studiowała śpiew jazzowy i kompozycję na Royal Academy of Music, występowała przed publicznością tak znakomitych sal czy festiwali, jak m.in. Royal Albert Hall, Ronnie Scott's Jazz Club, Vortex, London Jazz Festival czy Taipei International Jazz Festival na Tajwanie, a także w Jazz Café POSK, która to nazwa jeszcze nie raz przewinie się w tym tekście, gdyż klub ten okazuje się, z kilku powodów, być ważnym miejscem dla młodych polskich muzyków w Londynie i niekiedy katalizatorem pozytywnych wydarzeń w ich karierach. Muzyka Alice Zawadzki często prezentowana była przez takie radiostacje, jak BBC Radio 2, BBC Radio 3 czy Jazz FM.

Za swój największy sukces, w szerszym aspekcie, Alice Zawadzki uważa to, że jest w stanie przełożyć swoją miłość do muzyki i sztuki na spełniające ją działania – nie tylko w sensie kariery, ale sposobu życia. Natomiast jeżeli miałyby to być coś bardziej sprecyzowanego, to zdecydowanie wskazuje na wydanie jej pierwszej płyty „China Lane” w roku 2014.

Jeżeli zaś chodzi o kwestie polskości, Alice uważa, że jest to „bardzo ciekawe i złożone zagadnienie”. Zagadnienie, które z zaciekawieniem akceptuje i które jest dla niej często inspiracją: „Urodziłam się w w UK i nie mówię płynnie po polsku, aczkolwiek kulturowe i emocjonalne więzi, jakie mam z moim polskim pochodzeniem, dały mi poczucie tożsamości, które często odzwierciedla się w moich utworach. Czuję pewnego rodzaju ciekawość i przynależność. Jako artystka wielokrotnie byłam bardzo ciepło przyjmowana w Jazz Café POSK,



Alice Zawadzki Band w Café POSK, Londyn, 2013 r.; fot. ze zbiorów Tomasza Furmanka

dodało mi to śmiałości i miało głęboki wpływ na wzrost mojej pewności siebie i poczucia tożsamości”.

Zapytana o projekty muzyczne związane z Polską, Alice wspomina moment, kiedy zachęciłem ją, aby dokonała transkrypcji i nauczyła się kilku piosenek po polsku, które śpiewała i nagrała w Polsce siostra jej babci tuż po wojnie: „Śpiewanie ich po polsku w Café POSK dla sali pełnej Polaków było doświadczeniem wyczerpującym nerwowo, ale ciepło i zachęta ze strony publiczności dały mi poczucie przynależności. Takie chwile w oczywisty sposób bardzo wzmacniają artystę”.

„Wolę nie zastanawiać się, w jaki sposób moja polskość lub jej brak może być odbierana, zdaję sobie sprawę z tego, że wiele osób postrzega mnie jako bardziej „polską” niż w istocie jestem. Chcę być uczciwa w mojej muzyce i w tym, co robię, i tak długo, jak jestem tej szczerości pewna, nie martwię mnie inne rzeczy”.

Alice została zaproszona przez wybitną wokalistkę Jaqui Dankworth do wzięcia udziału w serii wydarzeń w Quarry Theatre w Bedford. W tym celu Alice stworzyła kompozycję „I Chew Thorns with the Roses” zainspirowaną wierszem o tym samym tytule napisanym przez jej babcię oraz jej pamiętnikami

z czasu wojny. Ojciec Alice, historyk Hubert Zawadzki, przetłumaczył je. To niezwykła historia opowiadająca o tym, jak doszło do tego, że jej rodzina zamieszkała w Anglii, aczkolwiek Alice zdaje sobie sprawę, że wiele polskich rodzin posiada własny wariant tej historii.

Innym przykładem młodego muzyka o polskim pochodzeniu, który dobrze radzi sobie na angielskiej scenie jazzowej, może być kontrabasista **Sandy Suchodolski**. Jego dziadek przybył na Wyspy pod koniec II wojny światowej, następnie przyjechał tu brat dziadka oraz dwie inne krewne, do tej pory mieszkające w Londynie. Sandy wspomina, że jego polski dziadek zawsze zachęcał go do tego, aby rozwijał się w kierunku, który najbardziej go interesuje, czyli w kierunku muzyki jazzowej.

Sandy Suchodolski pojawił się na londyńskiej scenie jazzowej osiem lat temu i od tej pory odniósł wiele sukcesów, pracując z wieloma artystami światowego formatu, jak Wayne Bergeron, Scott Hamilton, Ken Peplowski, John Wilson, Gilad Atzmon, Sam Miles czy Claire Martin oraz z BBC Big Band. Za duży sukces uważa wydanie debiutanckiego albumu swojego tria pt. „Remembering Ray”. Muzyk ten występował w wielu znakomitych klubach jazzowych Londynu, w tym w Ronnie Scott’s, miał też okazję zaprezentować się w Jazz Café POSK – został zaproszony przeze mnie wraz ze swoim triem Tricotism do programu London Jazz Festival w 2013 roku.

Warto jeszcze wspomnieć o innym młodym kontrabasiście polskiego pochodzenia, który aktywnie działa na tutejszych scenach jazzowych – mowa o mieszkającym w Londynie **Marku Lewandowskim** z Nottingham. Mark studiował w Guildhall School of Music and Drama. Jest uważany obecnie za jednego z najwybitniejszych muzyków młodego pokolenia w Londynie. Właśnie ukazał się jego album zatytułowany „Waller”. Współpracował z tak wybitnymi jazzmanami, jak Jean Toussaint, Julian Joseph, Peter King czy John Surman, grał w najlepszych klubach jazzowych, włączając Ronnie Scott’s.

Jak natomiast wygląda sytuacja młodych, utalentowanych muzyków jazzowych, którzy przyjechali do Londynu w ostatnich latach? Otóż, jest ich sporo, są doskonali i wielu z nich świetnie sobie poradziło na tutejszych scenach, osiągnęło znaczące sukcesy, doskonale wtapiając się w urozmaicone, międzynarodowe środowiska jazzowe Londynu i UK.

Gitarzysta **Maciek Pysz** zbudował sobie mocną pozycję na brytyjskiej scenie jazzowej i opinię jednego z najlepszych i najpopularniejszych gitarzystów mło-



Maciek Pysz w Café POSK, Londyn, 2014 r.; fot. Piotr Syrek, ze zbiorów Tomasza Furmanka

dego pokolenia. Miałem okazję przeprowadzić z Maćkiem jeden z pierwszych, o ile nie pierwszy duży wywiad w jego karierze, i zarekomendować go do Jazz Café POSK, a było to siedem lat temu. Od tamtej pory Maciek nagrał trzy albumy dla znanej brytyjskiej wytwórni jazzowej 33Jazz i wielokrotnie występował w najlepszych klubach Londynu, włączając Ronnie Scott's, Pizza Express Jazz Soho, The Vortex i nie raz w klubie jazzowym POSK-u, zawsze przy kompletach publiczności.

Za swoje największe sukcesy w Wielkiej Brytanii Maciek uważa trzy trasy koncertowe, dofinansowane przez Arts Council England i jedną przez Jazz Services, współpracę z najlepszymi muzykami na tutejszej scenie jazzowej oraz nagranie dwóch płyt autorskich. Zawsze czuł się mile widziany i akceptowany na brytyjskiej scenie jazzowej, a wszyscy muzycy, których spotkał na swej drodze, byli – jak twierdzi – sympatyczni i przyjaźni.

Równie pewnie na tutejszych scenach poczuł się wybitnie utalentowany polski saksofonista **Krzysztof Urbański**, w wielkiej Brytanii od 2010 roku. Jak twierdzi, zajęło trochę czasu, aby poznać osoby, których granie mu odpowiadało, szczególnie, że londyńskie środowisko muzyczne jest bardzo liczne i interesujące z racji panującej tu wielokulturowości. Krzysztof stwierdza, że jeżeli mu-



Krzysztof Urbański podczas London Jazz Festival w Café POSK, Londyn, 2015; fot. ze zbiorów Tomasza Furmanka

zyk gra dobrze i prezentuje wysoki poziom, nie ma problemów z nawiązaniem nowych relacji muzycznych. Tak było w jego przypadku: „Prawdziwi muzycy, nawet innowatorzy, posługują się tym samym językiem, więc jeżeli znasz ten język, możesz odnaleźć się w każdym środowisku”.

Krzysztof Urbański jest muzykiem o międzynarodowej renomie, rekomendowanym na świecie przez The Thelonious Monk Institute z Chicago jako jeden z najlepszych swojej generacji. Wygrał niezliczoną ilość prestiżowych międzynarodowych konkursów saksofonowych, jest jurorem w wielu z nich. W Wielkiej Brytanii założył kwintet The Urban Jazz Society, z którym nagrał doskonały, świeży brzmieniowo album „The History of Tomorrow” w 2014 roku, w którym grają z nim jedni z najlepszych i najbardziej innowatorskich muzyków angielskich, jak Sam Gardner, Sam Vicary, Martin Longhawn czy David Preston. Za swój największy sukces Krzysztof uważa posiadanie możliwości robienia tego, co najbardziej lubi, a reszta – jak twierdzi – to tylko dodatek, gdyż „sama droga jest celem, a muzyka nagrodą!”.

Doskonały pianista **Tomasz Bura** przeprowadził się do Londynu w 2011 roku, porzucając równocześnie edukację na Akademii Muzycznej w Katowicach. Jemu również szybko udało się nawiązać wiele interesujących kontak-



Sylwia Białas, Londyn, 2014 r.; fot. Monika Jakubowska, ze zbiorów Tomasza Furmanka

tów i przyjaźni na londyńskiej scenie muzycznej, szybko znaleźć swoje miejsce i zbudować muzyczną egzystencję. Już po dwóch tygodniach dostał szansę koncertu obok najbardziej wziętych muzyków sesyjnych w Wielkiej Brytanii. Po roku pobytu w Londynie grał już dla BBC, MTV UK, Channel 1, Jazz FM i kilku innych mediów. W międzyczasie założył własny zespół, do którego zaprosił m.in. Ernesta Simpsona, wybitnego perkusistę, grającego często z takimi artystami jak Dizzy Gillespie, Richard Bona, Gonzalo Rubalcaba i wielu innych. Tomasz Bura w 2016 roku koncertował w Europie z zespołem PBUG, którego liderem jest wszechstronny perkusista Pete Ray Biggin. Pianista odbył bardzo wiele koncertów w prestiżowych klubach, w tym wielokrotnie w tym najbardziej prestiżowym, wspomnianym już wielokrotnie The Ronnie Scott's. W 2015 roku nagrał swój pierwszy album solowy „Ritual”, obecnie pracuje nad nowym materiałem, komponuje dla wielu artystów i często koncertuje.

Urodzona w Polsce **Sylwia Białas** trafiła do Londynu po dłuższym pobycie w Niemczech, gdzie studiowała wokalistykę jazzową i produkcję muzyczną. To wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, od dwóch lat mieszkająca w Londynie. Razem z wybitnym izraelskim perkusistą Asafem Sirkisem jest współliderką ciekawej grupy Sirkis/Białas IQ, ich debiutancki album „Come to Me” z 2014 roku zebrał bardzo pochlebne międzynarodowe recenzje. Za swoje naj-



Leszek Kulaszewicz podczas pierwszej edycji Sonsuite Festival w Café POSK, Londyn, 2012 r.;
fot. ze zbiorów Tomasza Furmanka

większe osiągnięcie jako polski muzyk działający na brytyjskiej scenie uważa fakt, że jej artystyczna postawa i podejście do muzyki zostały przyjęte i zaakceptowane przez brytyjską publiczność. Sylwia konsekwentnie pisze swoje teksty i wykonuje je po polsku przed międzynarodową publicznością. Często sięga też po pozbawione słów wokalizy, traktując swój głos jak jeszcze jeden instrument w zespole. Pozwolę sobie tutaj zacytować fragment mojej recenzji płyty „Come to Me”, fragment dotyczący Sylwii: „To wokalistka w ciągłym muzycznym dialogu z zespołem, dysponująca głosem o wielu odcieniach i barwach oraz bezbłędnej intonacji, nie bojąca się eksperymentów.” Inspiruje i interesuje ją zgłębianie reakcji międzynarodowej publiczności na brzmienie języka polskiego. Czuje się bardziej autentyczna, ale też często bardzo bezbronna, obnażając swoje narodowe korzenie artystyczne. Wayne Shorter powiedział kiedyś, że „bezbronność” to „miejsce narodzin autentyczności”, a autentyczność łączy. Celem Sylwii jest łączenie się emocjonalne z publicznością, aby móc wyrazić to, kim jest, i pokazać źródła własnej tożsamości. Udało się to doskonale również w Jazz Café POSK podczas koncertu wypełnionego międzynarodową publicznością.

Leszek Kulaszewicz to saksofonista, dla którego polskie korzenie są również bardzo ważne i przekładają się na liczne inicjatywy i działania związane z Polską

i polskością, takie jak m.in. projekt „Swingująca warszawianka” czy sześć edycji Londyńskich Zaduszek Jazzowych, także Kolęd na Jazzowo czy współpraca ze Sceną Polską w POSK-u. Od początku swojej aktywności muzycznej w Londynie jego strategią było oferować, a nie czekać na oferty, i inicjować działania. Najbardziej zadowolony jest z tego, że po siedmiu latach pobytu w UK ma na swoim koncie około 400 występów publicznych z saksofonem w mniejszych lub większych składach, w mniej lub bardziej prestiżowych miejscach, z mniej lub bardziej doświadczonymi muzykami. Owoce tego – jak sam twierdzi – są piękne, wszechstronne i wymierne. Leszek dotychczas nagrał dwie płyty, jedną z awangardowym X-Ray Quartet pt. „First Incarnation”, drugą autorską z jazzem dla dzieci w wieku prenatalnym „Heart Speaks to Heart”.

Agata Kubiak to jedna z pań, którym po przyjeździe z Polski udało się odnaleźć swoje miejsce na tutejszej scenie jazzowej. Skrzypaczka i kompozytorka, również podkreśla, że nigdy nie odczuła żadnych trudności związanych z występowaniem w UK. Pomimo tego, że jej pierwsze występy skierowane były głównie do publiczności polonijnej, nigdy nie doświadczyła braku entuzjazmu czy braku pozytywnego odbioru ze strony brytyjskich fanów jazzu. Za swój największy sukces Agata uważa nagranie i wydanie tutaj swojego debiutanckiego albumu „Polarity” w 2014 roku. Artystka dodaje: „Od samego początku muzycznej kariery w UK czułam się wspierana i zachęcana do występowania przez Polish Jazz Café POSK. To było dla mnie bardzo ważne, zwłaszcza na początku, gdy czasami ciężko było znaleźć odwagę i upór w osiągnięciu muzycznych celów”. Za duży sukces artystka uważa również swój występ na Ealing Jazz Festival, gdzie wystąpiła również w roku 2017, tym razem na głównej scenie.

Kolejną artystką, która zasługuje na uwagę i która coraz śmielej zaznacza swoją obecność na londyńskiej scenie jazzowej, jest **Weronika Bielecka**. Ta utalentowana bardzo młoda wokalistka studiuje jazz i muzykę popularną na London College of Music i miała już okazję wystąpić kilkakrotnie na scenie Jazz Café POSK, w tym w koncercie poświęconym Quincy Jonesowi oraz w koncercie walentynkowym. Miała też przyjemność wziąć udział we wspólnym koncercie z Tiną May, która jest jedną z najwybitniejszych brytyjskich wokalistek jazzowych, a wydarzeniem, na które bardzo czekała, była w 2017 roku edycja londyńskiego TW12 Jazz Festival, w której będzie brała udział. Pracuje obecnie nad materiałem na debiutancki album, zapewne nieraz jeszcze o niej usłyszymy.

Tak jak wspomniałem wcześniej, nie sposób przedstawić tutaj wszystkich polskich muzyków młodego pokolenia działających i odnoszących sukcesy na tutejszych scenach, ale należy chociażby wspomnieć o jeszcze kilku wykonawcach, np. o **Monice Lidke**, piosenkarce, która znalazła dla siebie ciekawą niszę, proponując słuchaczom, uogólniając, oryginalną muzykę folkową z elementami jazzu i popu. Następnie o również urodzonym w Polsce **Artie Zaitzu**, bardzo utalentowanym gitarzyście i pianiście, którego Artie Zaitz Quartet często pojawia się na scenie prestiżowego Ronnie Scott's. Warto wspomnieć też o doskonałej wokalistce **Domince Zachman**, która powoli, acz konsekwentnie stawiała swoje kroki na londyńskiej scenie i która zebrała doskonałe recenzje (w tym w „London Jazz News”, napisaną przez Sebastiana Scotneya) po swoim występie podczas pierwszej edycji współorganizowanego przeze mnie Songsuite Vocal Festival w Jazz Café POSK, a także o **Sylvii Hoffmann**, świetnie interpretującej standardy muzyki brazylijskiej w rytmach samby i bossa novy. Kolejną postacią wartą wymienienia jest pianista **Tomasz Żyrmont**, od początku związany z Jazz Café POSK, lider grającej fusion jazz grupy Groove Razors, z którą nagrał debiutancki krążek „Groove Razors” przy wsparciu Café POSK właśnie.

Na koniec wymienię jeszcze dwoje muzyków z kręgu muzyki klasycznej, którzy świetnie radzą i poczynają sobie na polu muzyki jazzowej. Pierwsza to doskonała skrzypaczka **Alicja Śmietana**, córka nieżyjącego już mistrza gitary Jarka Śmietany. Alicja to prawdziwa gwiazda na klasycznych scenach, niezwykle wszechstronnie utalentowana muzycznie i świetna również w jazzie, czego dowiodła wielokrotnie, chociażby podczas Jarek Śmietana Tribute Concert w Jazz Café POSK w ramach London Jazz Festival czy w czasie świetnie przygotowanego świątecznego show na jazzowo w 2015 roku, kiedy wystąpiła obok takich gwiazd jazzu, jak Gwilym Simcock, Pedro Segundo czy Yaron Stavi.

Okazjonalnym jazzmanem (jak sam siebie określa) jest również, na co dzień związany ze sceną klasyczną, świetny kontrabasista **Kuba Cywiński**, grający m.in. z orkiestrą London Philharmonic. Jazz gra w Trio Tomasza Żyrmonta lub okazjonalnie w innych składach.

Podsumowując, polscy młodzi muzycy są obecni i odnoszą sukcesy, niekiedy duże na tutejszej scenie jazzowej. Są utalentowani, wykształceni i nie rzadko obdarzeni ciekawymi osobowościami, co sprawia, że tutejsze środo-



Alicja Śmietana podczas Jarek Śmietana Tribute Concert, Café POSK, Londyn, 2014 r.; fot. Krystian Data, ze zbiorów Tomasza Furmanka

wisko jazzowe przyjmuje ich z otwartością i życzliwością. Prezentują wysoki poziom, który umożliwia im kolaboracje artystyczne z wybitnymi przedstawicielami zarówno londyńskiej, jak i europejskiej sceny jazzowej. Ich polska spuścizna kulturowa nie stanowi dla nich balastu, a raczej rodzaj atutu na multikulturowej scenie Londynu i wielu z nich często angażuje się w projekty muzyczne czy artystyczne związane z polskością lub polskim klubem jazzowym w POSK-u. Najważniejszym dla wielu wydaje się bycie obecnym w bogatym, multikulturowym świecie dźwięków, do czego wydają się być predysponowani i przygotowani znakomicie.

TOMASZ FURMANEK

POLISH MUSICIANS OF THE YOUNGER GENERATION
ON THE ENGLISH JAZZ SCENE

SUMMARY

Polish musicians - both those who came to London or to other places in Great Britain in recent years from Poland, as well as those who were born and raised here – have their own place and often achieve significant successes on the London or English jazz scenes, often marking their presence in a very expressive and inspiring way. They are talented, educated and often endowed with interesting personalities, and that makes that a local jazz community welcomes them in a warm and open way.

They present high standards, and that enables them to collaborate with outstanding musicians of both the London and the European jazz scene. Their Polish cultural legacy is not a burden for them, but rather a kind of an asset on the multicultural London scene, and many of them are often involved in music or artistic projects related to the Polishness or to the Polish jazz club at POSK in London. The most important thing for many of them seems to be present in the rich, multicultural world of sounds, and they seem to be predisposed and prepared excellently for it.

Keywords: Tomasz Furmanek – music journalist, Polish jazz, British-Polish jazz scene, young Polish jazz musicians